

Gazeta Teatralna

Nr 95

13 listopada 2022

Centrum Kultury *Muxa*



Robert Talarczyk - lokalny patriota

Reżyserem „Inteligentów” jest aktor, dramaturg, od września 2013 dyrektor Teatru Śląskiego w Katowicach. Ważne są dla niego konteksty lokalne i korzenie śląskie. Tak rozumiany teatr ma być „sąsiadem” swojego widza, przestrzenią, w której porusza się ważne dla danego miejsca i zamieszkujących je ludzi problemy.

Robert Talarczyk tworzy teatr upominający się - zarówno o swoich bohaterów, jak i o zaangażowanie widza. Interesują go postacie i historie dotychczas marginalizowane. Przygląda się im z różnych stron, szukając mechanizmów wykluczenia i powstawania stereotypów, a także oddając głos tym, których go pozbawiono. Zamiast wielkich narracji



Robert Talarczyk (fot. P. Jendroska)

interesuje go ludzka zwyczajność, w której poszukuje najważniejszych wartości.

Wyreżyserowaną przez niego „Piątą stronę świata” autorstwa Kazimierza Kutza polecamy wszystkim, którzy szukają w teatrze człowieka i czasem bolesnej

prawdy o nim (o nas samych). Być może kiedyś uda się pokazać ten spektakl na deskach naszej sceny.

W 2021 r. Robert Talarczyk otrzymał Nagrodę im. Zygmunta Hübnera „Człowiek Teatru” - gratulujemy. **RED**

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu:
„Skłodowska.
Radium Girl”
Teatr PAPAHEMA
- Białystok



Świat za szybą

Taki obrazek: w restauracji przy stoliku zasiadają rodzice z 2-3 letnim dzieckiem. Sądzą je na specjalnym foteliku, który, trzeba przyznać, unieruchamia malucha i włącza mu w telefonie lub na tablecie filmiki, które go całkowicie pochłaniają. Sami albo rozmawiają w oczekiwaniu na zamówienie, albo również zanurzają się w swoich smartfonach. Sama, gdy widzę malucha w wózku, czy np. w poczekalni u lekarza, pochylonego nad urządzeniem elektronicznym, nie mogę przestać myśleć o tym, że my dorośli, „wychowujemy” sobie nowy gatunek ludzi. Za chwilę te dzieci będą nastolatkami. Za chwilę będą patrzeć na nas niewidzącym wzrokiem i próba porozumienia się z nimi spełni na niczym. Konflikty pokoleniowe, ale także te w grupach rówieśniczych będą narastać. Specjaliści od kilku lat próbują dotrzeć do rodziców z ważnymi komunikatami, ale dorośli, także w rodzinach oddalają się od swoich dzieci zniechęceni ich milczeniem, zamknięciem na świat, który nie błyszczy jak ekran. Oto, co mówią specjaliści: „Ewolujący mózg, który zaczyna koncentrować się na nowych umiejętnościach technologicznych, co-

raz bardziej odsuwa się od podstawowych zadań społecznych, takich jak odczytywanie wyrazu twarzy rozmówców, czy wychwytywanie kontekstu emocjonalnego z obserwacji subtelnych gestów” (Small G., Vorgan G., i Mózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości, Poznań 2011S.15). Zatem pokolenia stymulowane zabawkami elektronicznymi sprawnie radzą sobie z techniczną obsługą urządzeń, ale nie radzą sobie z nawiązywaniem relacji z rówieśnikami, prawidłowym interpretowaniem wyrazu twarzy współrozmówców, uwzględnianiem preferencji innych osób podczas podejmowania własnych decyzji oraz opowiadaniem, co wydarzyło się w szkole. Konsekwencją jest także wzrastający odsetek przypadków dysleksji, bowiem dzieci stymulowane poprzez ruszające się obrazki na ekranach nie są już w szkole zainteresowane literami, a zwłaszcza tym, co one ukrywają. Nie czytają ze zrozumieniem dłuższych tekstów, mają problemy z rozumieniem treści bez wsparcia ilustracji.

Alarmujące są także doniesienia, że opisywany rodzaj stymulacji przyczynia



się do nasilenia lub nawet wywołania zaburzeń autystycznych. Potwierdzeniem tego są przypadki dzieci, które ok. 20-24 miesiąca życia ujawniają wiele zachowań ze spektrum autyzmu, a jedynym obciążeniem w wywiadzie jest informacja, że wiele miesięcy swego życia spędziły przed telewizorem (5-6 godzin dziennie), komputerem lub telefonem komórkowym.” (Materiały dr hab. prof. UP Marty Korendo

z VII Ogólnopolskiej Konferencji Logopedycznej.)

W sieci można znaleźć mnóstwo materiałów na ten temat - wiele badań z danymi liczbowymi, które jeżą włosy na głowie. Świadomi rodzice czy dziadkowie mogą uratować dzieci, mogą nadać ich światu barwę, smak i ciepło, spędzając wspólnie z nimi czas i dając bliskość, której każda żywa istota potrzebuje. Warto. *Małgorzata Życzkowska - Czesak*

Joanna Siwak - zadaniowe malowanie emocjami

Joanna Siwak jest malarką z Legnicy, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu na wydziale malarstwa. Działa w Muzeum Miedzi w Legnicy, prowadząc warsztaty malarskie i w Centrum Działań Twórczych w Lubinie również z warsztatami, stworzyła tam od podstaw pracownię sitodruku. W Klubie „Pod Muzami” gościły wystawę jej malarstwa pt. „Świadomość”.

szone, przytłaczające. Artystka podchodzi do malowania zadaniowo - twierdzi, że jej malowanie to „swojego rodzaju sudoku dla mózgu. Malowanie zadaniowe kolorami nieulubionymi”. Zieleń jest niezwykle trudnym kolorem, a jednak jest go dużo w twórczości malarki, która traktuje go jak na wyzwanie. Inspiracje bierze z materii nieożywionej, lecz ci, co oglądają i tak widzą w tych dziełach „coś żywego”.



Autorka tworzy abstrakcje o charakterze dynamicznym. To, co widnieje na płótnach, jest ściśle związane z nastrojem i emocjami malarki. Widoczna domena koloru i „niegeometryczności” (nieregularności) skłania widza do interpretacji i budzi skojarzenia. Ciekawe, czy rozpoznają Państwo, który obraz powstał przy początku pandemii, jego kolory są zga-

Joanna Siwak lubi eksperymentować w technikach malowania. Na wystawie są obrazy malowane farbami olejnymi i akrylowymi, podejmuje też próby z akwarelami i farbami olejnymi rozpuszczalnymi w wodzie. Wystawa zakończy się finisażem w Klubie „Pod Muzami” 16 grudnia br. (piątek) o godz. 18:00 - wstęp wolny. UF

Przypadkowo, szukając czegoś wśród książek, znalazłam wycinek z „Tygodnika Powszechnego” z 1985 r. Z jakiegoś powodu wydał mi się wtedy ważny, choć dzieci jeszcze nie miałam. Mam wrażenie, że uwagi ks. Malińskiego wcale nie straciły na aktualności. Przeciwnie, nabierają siły imperatywu, nie tylko w kontekście dzisiejszego spektaklu. Czy też tak Państwo sądzą? M. Ży-Cz

„Z rodzicami swymi”

Nie wolno rodzicom traktować swoich dzieci — niezależnie od tego czy one są jeszcze w szkole podstawowej, średniej czy na wyższych studiach — jak studentów mieszkających w luksusowym domu studenckim. A tak już teraz bywa, że rodzice cały swój wysiłek wkładają w to, aby dziecko uczyło się jak najlepiej. I stąd starają się swoim dzieciom stworzyć idealne warunki do nauki, jakby to był istotny cel ich życia. Odcinają je od wszelkich obowiązków, od wszelkich prac, ustępują im na każdym kroku, dyspensują je od całego życia rodzinnego — na to, żeby miały maksymalną ilość godzin na naukę. A przecież rodzice mają wychować dziecko. Nauka jest ważna, oczywiście, ale powinna stanowić jeden z elementów w wychowaniu dziecka. W jego życiu musi być miejsce na zanieśnię chorej babci obiadu, na sprzątanie po sobie, na robienie zakupów domowych, odkurzenie czy frotowanie, na mycie naczyń, na niedzielne wizyty, na śluby, chrzciny, pogrzeby, które się wydrzają nawet w dalszej rodzinie, na teatr i kino, na koncerty i wystawy, na weekendy w lecie, na weekendy w zimie — i to wciąż z rodzicami. Z rodzicami.

KS. M. M.

„Chrzcziny” w PRL-u

„Chrzcziny” polecamy nie tylko tym, którzy wprowadzenie stanu wojennego przeżyli „na własnej skórze”, ale również młodym widzom i ich nauczycielom (np. w ramach lekcji historii czy wiedzy o społeczeństwie). Uczniowie szkół średnich mogą poznać minioną rzeczywistość PRL-u rozdartą politycznymi i osobistymi konfliktami, a wszystko to podane w formie komedii jednocześnie składającej do refleksji.

Niedziela, 13 grudnia 1981 r. Wieś zasypana śniegiem. Marianna, gorliwa katoliczka, postanawia wykorzystać rodzinną uroczystość - chrzciny najmłodszego wnuka, do pojednania swoich skłóconych od lat dzieci. Nieoczekiwanie przeszkodzi jej w tym generał Jaruzelski, który ogłasza tego dnia rano stan wojenny. Chcąc doprowadzić rodzinne pojednanie do końca, Marianna postanawia ukryć przed dzieć-

mi prawdę o sytuacji w kraju. To małe z pozoru kłamstwo, uruchomi lawinę nieoczekiwanych zdarzeń, którą trudno będzie zatrzymać. Film zdobył Nagrodę Dziennikarzy na Koszalińskim Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film” oraz Złotego Anioła w sekcji „From Poland. Konkurs Polski” na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Tofifest w Toruniu. W rolach głównych: Katarzyna Figura, Maciej Musiałowski, Tomasz Schuchardt, Michał Żurawski, Agata Bykowska, Marta Chyczewska, Marianna Gierszewska, Andrzej Konopka i Tomasz Włosok.

Zapraszamy do kina w dniach 18 listopada - 1 grudnia. Godziny seansów na www.ckmuza.eu. Bilety: 17 zł (ulgowy), 20 zł (normalny), posiadacze Karty Dużej Rodziny oraz bilety grupowe - 14 zł (istnieje możliwość zorganizowania przedpołudniowych seansów dla grup - email: kino@ckmuza.pl). BK

